Hod. I Niadziela 28 žniunia 1921 Nr 17.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia Afiarnaja d. 4 kw. 2
Redakcyja atčyniena štodnia aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: ad 10 — 2.

Cana numaru 10 mar.
Padpiska na 3 mies. 110 mar.
na 1 miesiac 35 mar.

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar. u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Wilnia 28 žniunia 1921 h.

25 wieraśnia u Prazie-Češskaj maje adbycca biełaruskaja nacyjanalna-palityčnaja konferencyja, jakaja zajmiecca sprawami ŭnutrenaha i zamiežnaha pałažeńnia Biełarusi. Zjezd hety sklikajecca Radaju Biełaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazi.

Takim čynam u chutkim časie zjeducca z usiaho świetu predstaŭniki našaha narodu z metaju koordynacyi ŭsich biełaruskich nacyjanalna-palityčnych sił i hrupaŭ ŭ sprawie adradžeńnia baćkaŭščyny.

Dahetul, kali biełaruskaja praca i mieła jaki adziny, ci supolny napramak, dyk tolki toj, što treba adradzić Biełaruś, što treba, kab hety 12-caci miljonny narod padniaŭsia, ŭwaskros z mahiły swajho daŭhawiečnaha zaniapadu, kab jon byŭ, istnawaŭ pry ŭsiakich warunkach swajho žyćcia sam saboju i, kab ab tym, što jon jość i istnuja — wiedali usie i ličylisia z im, jak z silnym i nacyjanalna świadomym narodam.

U paniaćci świetu, ŭ mižnarodnaj palitycy jość narody i „poŭnarodziki"... Woś sa sfery hetkaha „poŭnarodnaha" značeńnia i treba wykarabkacca biełarusam i zaniać u świeci należnaje sabie stanowišča.

Narod sam pawinien skazać, što jamu milejšaja i što lepšaje, ale pierad usim, jon music być nacyjanalna wolnym narodam. Tahdy jon, narod, razbiarecca sam dobra ŭ pryjaźni i niepryjaźni da siabie inšych, zrazumieja i acenić swaich pryjacielaŭ i worahaŭ, abličyć swaje narodnyja karyści i niekaryści ad taho, ci inšaha zwiazku ŭ budučynie i pryjacielam — praciahnie ruku, a ad worahaŭ — adwiernicca; z adnymi pojdzie dla supolnaha dabra na śmierć i žyćcio, a z druhimi—mo' nie zachoča i hawaryć...

Samo saboju razumiejecca, što dziejnaść usich biełaruskich sił pawinna pierad usim apiracca na nieśta bolš peŭnaje — realnaje, na toj hrunt, jaki nam zapeŭniaje swabodnaje razwićcio našaha nacyjanalnaha adradžeńnia i zdabyćcio, ŭ kancy kancoŭ, swajho čysta narodnaha prawa...

Nad hetkim hruntam pawinny zadumacca tyja predstaŭniki, jakija zjeducca z usich kancoŭ świetu ŭ Prazie.

Naš narod čakaje ablahčeńnia, čakaje wychadu z taho stanowišča, ŭ jakim jon apyniŭsia pašla ryžskaj ŭmowy. Usie jaho pohlady skirowany, biezumoŭna, nia ŭbok krywawych kataŭ sučasnaj ci byŭšaj carskaj Maskowii, a ŭ bok swajho pryjaciela i brata na zachadzi, jaki nia tolki u časy našaha ahulnaha paniawoleńnia, ale i da siahoniašniaha dnia idzie razam z nami supolnym šlacham ščyraha demokratyzmu da roŭnaści i woli.

Woś ad hetaha zjezdu mnoha čaho spadziajecca biełaruski narod i hety zjezd pawinien spraŭdzić, jak pierad wačyma našaha narodu, tak i całaha świetu swaje wialikija palityčnyja zadańni.

NASZA DAROHA.

Sa ŭsich bakoŭ čuwać zakidy prociŭ prawasłaŭnaha duchawienstwa na Biełarusi, jakoje rusyfikuje biełarusaŭ i ciahnie ich u Maskwu.

Zakidy hetyja sprawiadliwyja, ale pryhledzimsia, ci nima tutaka winy i z našaha boku,—z boku biełaruskaha hramadzianstwa: my dahetul mała źwiartali nwahi na prawasłaŭnaje duchawienstwa i nima ničoha dziŭnaha, što jano pajšło toj darohaj, da jakoj prywykła z časaŭ maskoŭščyny...

Para nam samim uschamianucca, para źwiarnuć uwahu na toje, što dziejecca wakoł nas, para pačać zmahańnie z maskoŭščynaj, što usio bolej dy bolej šyrycca miž nami, ale heta možna zrabić tolki tady, kali pojdziem šlacham pakazanym nam praz ukraincaŭ — šlacham arhanizacyi carkoŭna-hramadzianskaha žyćcia.

Kryčymo, što prawasłaŭnaje duchawienstwo nia idzie našaj darohaj, ale ci my sami parupilisia stwaryć prawasłaŭny kamitet, jaki byŭ-by predstaŭnikom prawasłaŭnaha biełaruskaha žyćcia? Nie. Na heta my jašče nie ŭzdabylisia. 6 wieraśnia ŭ Waršawie maje adbycca zjezd prawasłaŭnych parachwijaŭ.—ci my parupilisia ab tym, kab tudy pajechali biełaruskije delehaty? Dahetul nie! Byŭ eparchialny zjezd u Wilni,—ci byŭ na im chto z biełarusaŭ? Nie! Ajcy wialebnyje z panam W. K. Niadzielskim zawodziać u carkoŭnych škołach i seminaryjach rasiejskuju mowu,—ci padniaŭsia choć adzin hołas protestu z boku biełarusaŭ? Nie!

I tak za što ni woźmiemsia, ŭsiudy spatkajemsia z atkazam: „nie, jašče nia zrabili". A tolki darohaj pracy možam dajšci da pryznańnia nas haspadarami i našym prawasłaŭnym žyćci u biełaruskaj cerkwi.

Nie pawinien ni adzin wypadak z carkoŭnaha žyćcia prajšci mima nas, biez aceny z našaha boku. Usio pawinna być nam wiadomym. Dla hetaha my pawinny čym chutčej stwaryć prawasłaŭna-biełaruski kamitet, katory pawinien zaniacca abaronaj biełaruskich prawoŭ u cerkwi. Kamitet hety pawinien składacca z sekcyi carkoŭnaj i kulturna-relihijnaj. Kamitet hety pawinien zaniacca tym, kab siarod prawasłaŭnaha duchawienstwa šyryŭsia biełaruski duch, kab staŭlennikaŭ sajuzu ruskaha narodu nie naznačali ŭ biełaruskija parachiji; kamitet pawinien zaniacca wydawiectwam papularnych dla sielanina praświetnych brašurak i adozwaŭ—słowam cikawicca kožnym napramkam carkoŭnaha žyćcia.

Tady tolki prawasłaŭnaje maskoŭskaje duchawienstwa budzie ličycca z nami biełarusami, tady tolki my patrapim pamahčy toj niewialikaj čaščinie biełaruskaha prawasłaŭnaha duchawienstwa, jakoje choča ići darohaju adradžeńnia biełaruskaha narodu, — tady tolki my pamožam jamu zmahacca z nakinutymi praz Maskwu „silnymi mira sieho", tady tolki patrapim zmusić hetych „silnych" abo pryznać naša biełaruskaje carkoŭnaje žyćcio, abo wiarnucca tudy, skul jany da nas pryšli.

J. P.

Pa wodle apošnich wiestak Polski Urad daručyŭ swajmu predstaŭniku ŭ Maskwie wiaści hutarki z Patryarcham Maskoŭskim Cichanam ab adłučeńni prawasłaŭnaje carkwy ŭ Polščy ad Maskwy i pryłučeńnia jaje da Kanstantynopalskaha Patryarchatu.

Redakcyja.

U Balszawickim Raju.

Na całym świeci badaj što nima takoha ździeku nad sapraŭdy pracoŭnym narodam, jak na terytoryi, jakuju zachapili pad swaju ŭładu balšawiki-kamunisty. Tyje samyje balšawiki, jakije ŭwieś čas kryčeli, što iduć na abaronu prawoŭ biednaha ludu, kab stwaryć dla jaho tut — na ziamli praŭdziwy raj.

Minuło čatyry hady...

Da čaho-ž za hety čas balšawickaja dyktatura dawieła adzin z bahaciejšych krajaŭ z jaho niaźmiernymi abšarami, z jaho wializarnymi haradami zawalanymi najdaražejšymi tawarami z niepadličanymi zapasami zołata, sierabra i inšych cennych metałaŭ, jakije pierachowywalisia nia tolki ŭ kaźnie, ale wa ŭsich bankach i u prywatnych asobaŭ.

Kudy padzieŭsia chleb? Čamu wializarnyje abšary nie zasiejany?

Usio ščezła, ŭsio zastałosia pustyniaj, zapanawaŭ hoład, nalaciela śmierć...

Narod — pracoŭny narod — hinie tysiačami ad balšawickich kulaŭ, hinie tysiačami z hoładu, chwarob... A tyje, katoryje jašče trymajucca na nahach nie majuć čym pracawać, nie majuć čym zasiewać, dyj nat' nie majuć nijakaj achwoty da pracy.

Dla kaho jany majuć pracawać? Ci nie dla tych kamisaraŭ i ich prysłužnikaŭ — kataŭ, katoryje nad imi ździekujucca i razstreliwajuć?

A chlebaroby dabra ŭžo wiedajuć bo pierakanalisia, što skolki-b jany nie wypracawali dabra sa swajej ziamielki — ich „apiekuny" — balšawiki — pad čyściač lepš, čymsia padčyščaje haspadar swaje wulli... Aby tolki duša jak kołačy zastałasia ŭ ciele...

Ale balšawiki ceremonicca nia lubiać: zawiali jany u swaim raju pryhon — nastajaščy staradaŭny — kali nia horšy — pryhon: chočeš ty — ci nie, możeš — ci nie, maješ swaju rabotu — ci nie — heta ich nia rupić, a honiać kolki im treba ludziej na tak zwanyja „prymusowyja raboty".

A kab prakarmić hetyja całyja chmary načalnikaŭ i ich prysłužnikaŭ, katoryje ničym inšym nie zajmajucca, jak mitynhami, pisaninaj dekretaŭ i špionstwam, dy areštami, — treba i sapraŭdy całyje miljony rabočych ruk.

Dla prykładu woźmiem statystyku, zroblanuju samimi-ž balšawikami najwialikšych haradoŭ u Rasii — Pieciarburhu i Maskwy, a pobač z hetym i daŭniejšuju statystyku, takuju-ž samuju, zroblanuju jašče za časaŭ da wajennych.

Cyfry dajem tolki poŭnyja, adkidajučy drabnicy.

PIECIARBURH

Hod.	Ahulny lik ludziej.	Lik uradow. służaczych.	Jaki proc. uradowych służ. da ahul. liku ludziej.	Jaki proc. uradowych służ. da ludziej u wieku rabocz.
1910-12	1.850.000	180.000	6	19
1918	2 140.000	212.000	14	28
1920	706.000	185.000	25	50

MASKWA

Hod.	Ahulny lik ludziej.	Lik Urad. służaczych.	Jaki proc. Uradowych służ. da ahul. liku ludziej.	Jaki proc. Uradowych służ. da ludziej u wieku rabocz.
1910-12	1.673.000	159.000	9	19
1918	1.854.000	159.000	8	18
1920	1.028.000	231.000	22	45

Z tablicy pieršaj — padliku Pieciarburha — jak by wypadaje, što na kožnaha uradowaha čynoŭnika prychodzicca tak sama tolki adzin wolny, katory, pracujučy praduktyŭna, pawinien karmić hetaha balšawickaha hultaja...

Ale heta nie ŭsiaim tak.

Uzroslyje ludzi najbolš žywuć užo — siemiajstwom. U statystycy pryniata ličyć, što kožnaje siemiajstwo — mienš — bolš — składajecca z čatyroch duš, z pamiž katorych — haława siamji zarablaje na siabie i na swaich inšych troch čłenaŭ. A dziela taho, što balšawicki

čynoŭnik nie zarablaje praduktyŭna nia tolki na swaju siamju, ale i na samoha siabie — ŭsio hetaje hniazdo — čatyry dušy — zwaliwajecca na plečy rabočaha; hetkim čynam wypadaje, što adzin rabočy, praduktyŭna (karysna) pracujučy, pawinien wypracawać na swaju siamju, dy jašče na ŭsiu siamju — z čatyroch duš — balšawickaha čynoŭnika.

Amal nia hetki samy padrachunak prypadaje na Maskwu, dyj na inšyje hubernskije i pawiatowyje harady, jakije znachodziacca pad balšawickaj uładaj.

Kalib-b hetki paradak moh pieratrywać jašče hady sa dwa, dy kab za hety čas balšawikom uzdumałosia i ŭdałosia zabrać u swaje ruki i pad swaju apieku ŭsiu tam ziamlu — sacyalizawaci jaje, — to lik balšawickich čynoŭnikaŭ zapaloniŭ-by ŭžo nia tolki harady, a ŭsie nat' drobnyja miastečki i zapałyje kutočki wiosak.

Lik usich balšawickich čynoŭnikaŭ dajšoŭ by da 10-ci miljonaŭ ludziej, a ličučy razam z ich siemjami — byłob 40-ak miljonaŭ duš, jakija sieli-b na hatowy chleb pracujučaha narodu.

Budziem wyličać dalš.

U 1920 hadu ŭsiaho narodu ŭ Saŭdepii było 133 miljony. Praz hady dwa, zważajučy na hoład, chwaroby, nia ścichajučyja damowyja wojny, i emihracyju— tam bolš nie zastaniecca, jak 120-ać miljonaŭ ludziej. Adličywajučy 40 miljonaŭ balšawickaha čynoŭnictwa z ich siemjami,—wolnych budzie ŭsiaho — 80 miljonaŭ duš, — abo inakš kažučy — 20-ać miljonaŭ siemiajstwoŭ (tak sama ličučy, jak i pierš, pa 4 dušy ŭ siam'i).

Ale-ž my wiedajem, što na ohuł biaručy, ŭ kožnaj siam'i da praduktyŭnaj (karysnaj) pracy zdacien byważe tolki adzin čaławiek. Značycca sapraŭdy pracoŭnych jadynk budzie ŭsiaho 20-ać miljonaŭ.

I woś hetym 20-ci miljonam duš prydziecca karmić, adziewać i abuwać 60 miljonaŭ swajho siemiajstwa i 40 miljonaŭ duš (razam z siemjami) swaich apiekunoŭ—balšawikoŭ...

Mo' heta fantazija — wydumka? Daj Boh, kab była tolki fantazija...

Ale jak my ciapier bačym, to „balšawickaja saranča" kudy bolš strašnaja, kudy bolš hroznaja, čym jakaja inšaja.

Zwyčajnaja saranča pakazywajecca redka, na karotki čas u letku i pajedaje tolki dabro i zielaninu.

Balšawickaja saranča — praz uwieś kruhły hod nia tolki pajedaje i hlumie ŭsio na swajej darozie, ale źništožywaje i ludziej...

Z.

✦✦✦✦

Naszaje bahaćcie

V.

Wajna z jaje rabunkowaj lasnoj haspadarkaj pakinuła nam choć i nie saŭsim pażadanuju spadčynu, ale jakoju, ciapier choćki-nia-choćki, a prydziecca zaniacca.

Ruski čaławiek — kažuć — „zadnim umom krepok", dyk woś, kali chłynuli na Biełaruś pieršyja šarenhi rasiejskaha wojska, tady tolki ahledzilisia, što ŭ „Siewiero-Zapadnym Kraju" takija darohi, praz katoryja nat' prajšci nie tak užo łohka, a nia to kab prajechać...

I stali płažyć u pieršy čarod les... Darohi prawilisia na śpiech i pry tym—riaŭmieła, drenna, niedbała: aby tolki praz niejki čas rabota nie razwalilasia.

A tym časam lesu wykacili dziesiatki, sotki tysiač pnioŭ. Kab nadta nie fatyhawacca i nia hnuć spiny, zrezali pni u kalena wyžyni.

Pryšli na źmienu niemcy. Tyja razpačali swaju rabotu akuratna — pa niamiecku, ale za toje wybirali jak najlepšy tawar i adpraŭlali jaho u swoj rodny kraj, a pnioŭ—najbolš sasnowych pnioŭ—prybywało i prybywało.

Urešci nastała „dyktatura praletarjatu". Hetaja dyktatura adbiłasia nia mienš škodna na lesie, čym i na ludziach. „Tawaryšču", stojačy na wysokim śniahu, nia dumali źhinać nat' swajej hordaj haławy, a tak i spuščali sasnu za sasonkaj.

Jak tolki spoŭz śnieh, łohka možna było razpaznać čyje i chto pałaskaŭsia ŭ hetym lesie: pień pa kalena—rasiejski; pień pry ziamli—niamiecki; pień u rost, a to i wyžej čaławieka — balšawicki.

Tak, ci inačaj, a na hetuju sumnuju dla nas spadčynu zlažylisia „ŭsie—pa krysie"...

Kab nia zhlumić da rešty hetych choć astatkaŭ byłoha našaha bahaćcia, treba choć u jaki kolačy sposab wykarystać jaho.

Pierš-na-pierš treba ačyścić les ad pawału, złomkaŭ, sušak, sukoŭ, jałowych łapak i inšaj drobiazi.

Treba tolki padborku i padčystku lesu zdawać nia z wozu, a wučastkami, tady šmat lahčej prawieści akuratna hetuju ważnuju rabotu. A ważnaja jana dzieła taho, što padabrany materjał nia budzie marnieć i hnić u lesie, a pojdzie na apał i hetkim čynam zbierażem šmat zdarowaha lesu.

U nawale wielmi chutka razpłodžywajucca rožnyje, škodnyje dla lesu, kuziurki i rabaki: padabraŭšy hnil, ačyścim les i ad škodnikaŭ; a što jašče najważniejšaje—heta tyja najwialikšyja i niepadličanyja straty ad lasnych pażaraŭ, jakija najčasciej tolki i bywajuć u tych lasoch, dzie jość najlepšaja strawa dla ahniu: nawat i suš.

Druhoje čarodnaje zadańnie, jakoje staić pierad nami — u zhlumlanych lasoch — heta jak najchutčej wykarystać sasnowyje śmalanistyje pni.

Było ŭ nas i da wajny nie mało smalarniaŭ,—hetaha nam, praŭda, nie baranili, ale ich pawinna wyraści u dwoja bolš, bo i za daŭniejšyje časy šmat hetaha tawaru daremna čakała na pierarobku, a ciapier i hawaryć nima čaho.

Dziohać, a asabliwa, skipidar—moža mieć pawažnaje značeńnie dla nas pry zamienie tawaraŭ nat' z zahranicaj, jakaja zaŭsiody halicca na hety tawar.

Zważajučy na daražyniu raboćych ruk, treba adračysia ad daŭniejšaha sposabu wywaračywańnia karčoŭ samatuham, a rabić heta mašynaj, katoraja nie tak užo doraha kaštuje, łohkaja dla pierawozki i nia chitraja pa swajej budowie. Urešci možna kupić jaje niekolkim susiednim smalarniam u składčynu.

Praca mašynaj panižaje košt wyrablanaha tawaru, a heta nam kaniešna patrebna, kab mahčy wytrywać kankurencyju na suświetnym rynku.

Wybirajučy pni na pierarobku, my hetym samym ačyščajem les, bo hetyje pni zajmaju šmat, inšym razam, miejsca, saŭsim dla siabie užo niepatrebnaha, na katorym mahła-b uzraście lesnaja maładź.

Na pasiekach, pryznačanych pad razrabotku, ni adzin pień stolki nie zanimaje, kolki sasnowy: jon, jak smalanisty, najdaŭžej trywaje, a daŭnije i na hłyboka siedziačyje kareńni pieraškadžajuć u rabocie i hłumiać haspadarskuju snašć.

Jurka Mucha.

* * *

Zbirajučy kraski ab kachańni pieła.
A z tych krasak pčołka miod sabrać chacieła.
U biełyje ručki pčołka ukusiła,—
I hubki, što pieli, nadulisia miła.
Paśla byli slozy... Zmarnawaliś kraski...—
Pčołka zahibieła... Praŭda strašniej kazki.

* * *

— Wy znoŭ pad lipaj—sonca zachodzić.
Zielań, rasista—heta-ž wam škodzie.
Pach traŭ i krasak za mocny budzie.—
Chadziem ad hetul—što-ž pan marudzie!
Čas brać lekarstwa... Spakoj, dyjeta...
Wiercie nawuce—sposab chwalony.
Waša maŭčanie,—jak znać mnie heta?
— Krasoj łačusia, medyk wučony.

L. Rodziewič.

Wiestki za tydzień.

WILENSKAJE PYTAŃNIE.

Heneral Želihoŭski wysłaŭ da polskaha ministra zahraničnych spraŭ list, ŭ jakim piše, što zhodna pastanowie zjezdu pawiatowych Sojmikaŭ, nia moža spoŭnić žadańnie Lihi Narodaŭ datyčna zwalnieńnia polskich hramadzian sa słužby u dziaržaŭnych ustanowach i źmienšańnia armiji Siaredniaj Litwy.

U niadzielu 21 źniŭnia adbyŭsia mitynh sklikany Polskaj Socyjalistyčnaj Partyjaj Litwy i Biełarusi, na jakim wyniasieny pratest procíŭ pastanoŭ cjezdu pawiatowych sojmikaŭ i wykazana pażadańnie, kab jak najchutčej pačać wybaryŭ Sojm.

NA SZLONSKU.

Paśla taho, jak Šlonskaja sprawa była pieredana u Luhu Narodaŭ, — Najwyšejšaja Rada pasłała notu polskamu uradu, ŭ jakoj wyražaja nadziejiu, što polski urad skarystaje z swaich upływaŭ na žycharoŭ Hornaha Szlonska, kab jany i dalej šanawali autarytet Pamiž-chaŭrušnaj kamisii.

Na abaronu Baćkauszczyny.

Paznańščyna... Pamorje... Toruń — horad... Wosień 1920 hodu...

Dalipan nie pamiataju na katorym užo pawierchu, ale ŭ „wyžejšym občestwie" maleńkaja, ciesnaja kanuračka, ale — jak heta tam skroś wiadziecca— z piarynami.

Siadzim my u dwajočku: ja i moj siabra— mienčuk K — wič, z katorym tut — na Pamorji — paznajomilisia.

Kab nia toja, što mučyła nas „nostalhija"— nuda, žal — pa rodnym kraju, — nuda, žal pa swaich, jakim pryšłosia astacca tam — u balšawikoŭ, to žyć było-b ništo.

Praŭda, Pamorcy hladzieli na nas — biežancaŭ wielmi prychilna i nat' spahadali nam. Ale na dušy było adno:

— U haściach dobra, a ŭ chaci jašče lepš.

Adnaho dnia u niadzielu, šeraju hadzinkaju siadzim my z K—wičam i układywajem plany, jak heta my bydziem waročacca da chaty.

Jon wieryŭ ŭ heta; ja nie. Hutarym — špirajemsia.

Raptam uletaje ŭ našuju kamoračku p. Aleksiuk.

Treba i sapraŭdy być Aleksiukom, kab adšukać takuju norku, ŭ jakoj my siadzieli.

— Zbirajciesia, jedziem! — hukanuŭ jon da mianie.

— Kudy? Čaho? — ździŭlany pytajusia.

— Zbirajciesia: na front treba jechać — Baćkaŭščynu baranić!..

— Tam patrebny budué adozwy, hazety,— dadaŭ p. Aleksiuk, dobra wiedajučy čym najlepš mianie zaachwocić.

Hazeta? — łasaja dla mianie reč — hatoŭ, — adkazywaju, a što da abarony...

— Nu, nia tut ab hetym hawaryć, — skosa hlanuŭšy na majho siabruka, kaže p. Aleksiuk, — składywajciesia chutčej, — praz dźwie hadziny čekaju was u siabie na kwatery — tam i patałkujem. Sprawa na stolki ważnaja, momant na stolki adkazny, što špiracca, dumaju, doŭha niabudziem, tym bolš — što na heta nima času: siahońnia nočču treba bezumoŭna wyjechać. Woś moj adres — čakaju, — zakončyŭ jon i jak prytna uskačyŭ, tak prytna ščez.

Jak stajaŭ ja pasiarod pakojčyku, tak i zastaŭsia na hetym miejscy, tolki rukami razwioŭ, a słoŭ — i znajšci nie mahu...

Myśli błytajucca: abarona Baćkaŭščyny... front... adozwy... hazeta...

K—wič niešta hawora da mianie; čuju, ale ničoha nie razumieju — maŭču... a paśla raptam — jak kryknu:

— Chutčej, bratok, chutčej pamahaj pakawacca!

— Ščyra i z žalam razwitaŭšysia sa swaim siabrukom — K—wičam i kudy raniej — jak heta było naznačana — apynuŭsia ja na kwatery p. Aleksiuka.

I sapraŭdy — hutarka pamiž nas była karotkaja.

Jasna było: heneral Bułak-Bałachowič, ab herojstwie katoraha u zmahańni z balšawikami tak časta pawiadamlaŭ u swaich telehramach polski štab, ciapier — pry zamireńni palakaŭ z balšawikami — byŭ wielmi nie zdawolany tej linijaj, na katoraj zatrymalisia palaki.

Bałachowič zadumaŭ sam — sa swaimi addziełami, ŭ katorych najbolš było biełarusoŭ, pierajšci hranicu i — pad biełaruskim štandaram — ačyścić ad Balšawikoŭ Biełaruś i abjawić jaje wolnaju i niezaležnaju dzieržawaj.

Udasca heta — ci nie — chto moh zhadać?..

Chto moh zhadać, što z niemcami budzie hetki kaniec? Na wajnie — jak u kartach.

Jak-ni-jak, a heta było niešta bolš realnaje, čymsia siadzieć u jakich by tam ni było choć i biełaruskich arhanizacyjach, ale dzie ŭsia rabota i pačynałasia, i kančałasia tolki haračymi pramowami i doŭhimi rezalucyjami...

Nia było čaho i warażyć: jechać treba było.

A hadzinie 4-aj nočy zajechaŭ pa nas, raniej naniaty, zwoščyk i stał stukać u dźwiery— budzić. Ale budzić nas i nia treba było, bo jaki tam moh być son! U adzin momant sabralisia, sieli i skranulisia.

Ciemra była strašennaja, dy jašče z wiečara sypanuŭ doždžyk, a ciapier pacisnuŭ marroz. Jechać było nadta drenna: koń śliznaŭsia na ŭsie baki i čuć zhodžywaŭsia, zważajučy na puhu, išci słabieńkim truškom.

A tut jašče zwoščyk uzdumaŭ zaježdžać

Rada Lihi Narodaŭ žbiarecca 29 žniŭnia, kab abhawaryć Szlonskuju sprawu i źbiare ahulnaje pasiedžańnie Lihi 25 wierašnia, na jakim i wyrašycca hetaja sprawa.

U POLSZCZY.

— U Paznańščynie zabastawali rabotniki železnych daroh žadajučy padwyžki płaty. 24 žniŭnia paśla pierahaworaŭ predstaŭnikaŭ rabočych z uradam zabastoŭka skončyłasia.

— Polski pasoł ŭ Maskwie Filipowič pryjechaŭ ŭ Waršawu kab zrabić sprawazdaču sa swajho pabytu ŭ Maskwie.

— U Białystoku byŭ wialiki pažar, zhareli fabryki Woltana i Zylbera Feniha.

U SAWIECKAJ RASIEI.

— Pa aficyjalnym wiestkam balšawickaha uradu u sawieckaj Rasiei zachwarała na chaleru ŭ čarwieni 49.428 čaławiek. Bolš usiaho zachwareła ŭ Saratoŭskaj hub. — 5648 čaławiek i ŭ Astrachanskoj 4691 čał. Pracent śmiertnaści od 80 da 90 prac.

— Pierahawory amerykancaŭ z balšawikami ù sprawie charčawoj dapamohi Sawieckaj Rasiei jašče nia skončany, ale ŭžo wyrašano, što amerykancu buduć mieć prawo arhanizoŭwać na miejscoch kamitety z predstaŭnikoŭ usich klasaŭ nasieleńnia.

Pa wiestkach ahenstwa „Orient" wiadomy palityčny dziejač kadet Milukoŭ jedzie ŭ Sawieckaju Rasieju kab pryniać wučaście ŭ charčowaj dapamozie hałodnym. Usierasiejski kamitet pamočy zhodziŭsia na hety pryjezd Milukowa.

— U Pieciarburh pryjšło try wahony z charčami, prysłanymi z Francyi dla haładajučych rasiejskich wučowych.

U KOWIENSKAJ LITWIE.

Szwajcaryja pryznała Litoŭskuju dziaržawu de jure.

— Balšawiki zhadzilisia wiarnuć Litwie 151 parawoz, 240 wahonaŭ pasažyrskich i 4.000 wahonaŭ tawarnych.

— 8 žniŭnia ŭ Koŭniu z Sawieckaj Rasiei: pryjechaŭ ciahnik z bieżancami. Pryjechała 217 litoŭcaŭ, 144 žydoŭ, 56 rasiejcaŭ, 16 palakaŭ i 3 łatyšoŭ.

BIEŁARUSKI KAMITET POMAČY U BERLINIE.

Siarod miajscowaj biełaruskaj kalonii paŭstała dumka ab arhanizacyi Kamitetu pomačy haładajučym u Biełarusi i na Pawołžžy.

U subotu 20 žniŭnia a 7 h. ŭ wiečary ŭ pamiaškańni Biełaruskaj Misii (Motzstr. 21) adbyłosia pasiedžeńnie inicyjatyŭnaje hrupy, ŭ jakuju ŭchodziać uražency Biełarusi biaz roźnicy nacyjanalnaści i partyjnaj prynaležnaści.

BIEŁARUŚ NA KONGRESIE PRYHNIECIANYCH NACYJANALNAŚCIAU.

1-ha wierašnia adčynicca ŭ Ženewie konhres predstaŭnikoŭ pryhniecianych nacyjanalnaściaŭ, jaki sklikajecca arhanizacyjaj abarony prawoŭ narodaŭ.

Konhres hety budzie zasiadać adnačasna z plenumam Lihi Nacyjaŭ. Na im buduć pradstaŭleny tolki tyja narodnaści, dziaržaŭnaść jakich jašče nia pryznana wialikimi dziaržawami, jak napr.: Ehipet, Irlandyja i inš., a tak sama i narody byŭšaje Rasiei.

Na konferencyju maje być wysłana i biełaruskaja delehacyja.

BIEŁARUSKAJA NACYJANALNA-PALITYČNAJA KONFERENCYJA ŭ PRAZIE.

Z metaju koordynacyi ŭsich biełaruskich nacyjanalna-palityčnych sił i hrupaŭ, jakija pracujuć u sprawie adradžeńnia Baćkaŭščyny, Rada Biełaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazi sklikaje ŭ Prazie-Českaj na 25 wierašnia h. h. nacyjanalna-palityčnuju konferencyju, jakaja zajmiecca sprawami ŭnutranaha i zamiežnaha pałažeńnia Biełarusi.

Rada Biełaruskaj Nacyjanalnaj Suwiazi źwiarnułasia da ŭsich biełaruskich i žydoŭskich arhanizacyjaŭ, jak na miejścy, tak i zahranicaj, asabliwa da biełaruskich ziamlačastwaŭ i partyjaŭ u Amerycy z prapazycyjaj delehawać na konferencyju swaich predstaŭnikoŭ.

Z KRAJU

(Ad našych karespandentaŭ).

PINSK.

Jak užo wiadoma wam, naš horad nie tak daŭno abchapiŭ pažar. Amal nie pałowu horada źništožyŭ jon, a kali ličyć pa cennaści damoŭ i pa bahaćci, jakoje tam znachodziłosia, to Pinsk straciŭ kudy bolšuju častku, čym acaleła.

Niejki dziŭny pažar hety byŭ!

Pačynajučy ad carkwy, jakaja staić amal nie pasiaredzine horadu — u storanu wakzału — iduć nizkije dreŭlanyje damočki; ad carkwy — u druhi bok da raki Piny — stajali samyja wialikija murawanyja kamianicy, dzie mieścilisia hoteli, restarany i najbahaciejšyja kramy.

U hetym ža rajonie byŭ i rynak, pasiarod katoraha taksama było hibiel kramak z rožnymi tawarami. Za rynkam zaraz ža pačynalisia wializarnyje mury tutejšaha kaściołu, a za im — bližej raki — znoŭ stajali niewialičkija dreŭlanyje damočki.

Pažar pačaŭsia niedaloka carkwy (jana zastałasia) i pakaciŭsia nie pa dreŭlanych starych kwartałach, a ŭbiŭsia ŭ mury i datul tam bušawaŭ, pokul i kamianicy, i kasciol nie razsypalisia u hruzy; a dreŭlanyja chatki, jakija stajali za kaściołam, zastalisia całymi.

Ciapier, paśla pažaru, ceny, samo saboj, padskočyli tut strašenna šparka ŭ horu. Chleb užo dajšoŭ da saraka marok za funt. Ceny na prywoznyje tawary jašče na bolšy procent uzraśli. Žyć stała ciažka, a pamima ŭsiaho hetaha samo žyćcio tut stało jašče ruchawiejšaje, čym było raniej.

Szmat narodu ciapier tut pracuje, kab jak dastać zatoplanyje padčas bajoŭ parachody ŭ race Pinie. Wada sioleta u rečcy na stolki małaja, što šmat dzie widać, jak tyrčać hetyje parachody z wady.

Samyja mašyny, razumiejecca, tam papsowany, ale ŭsio ž taki hibiel daraboha materjału možna budzie wybrać i wykarystać.

Pa płytkaj wadzie r. Piny ciapier takaja moc krucicca wa ŭsie baki rožnaj wieličy łodočak, što inšym razam ciesna bywaje razminucca, — i ŭsio akaličnyje sielanie, katoryje dobra zarablajuć i na handli, i na pierawozcy i h. d.

Słowam, nia zważajučy na nieščaście, žyćcio nia tolki nia spyniłosia, a jašče bolš uzrasło.

Pinčuk.

Dwor BOSTYŃ, Łuninieck. paw.

Dwor Bostyń naležyć da Strukawych.

Stary pan — papaŭsia niejak u balšawickija łapy i pokul što ničoha ab im nia čutno, nia wiedajem nat' ci žywy jon.

Małady Strukaŭ papaŭsia badaj jašče ŭ horšyja klešči, bo siadzić u Paryžy, dzie žyćcia, praŭda, nie adbirajuć, ale kišeń — oj, oj — jak padčyščajuć...

— Dyk ty, dwaročak, prynatužsia, kab choć maładomu panu chapała ŭ Paryžy mieniać polskija marački na francuzskija franki...

„Žyjmy — jak bracia, a rachujmy się — jak žydzi", każa polskaja prykazka. I praŭda: choć i wialikaja spahadnica dla nas Francyja, a za adzin swoj frank hornie całuju žmieniu marok.

Nu, ale pokul što panu kamisaru dwara Bostynia prynatužywacca nie kanieśna tak užo i treba, bo ŭ hetym dwaročku adnych s i e n a ž a c i a ŭ 1 8,0 0 0 d z i e s i a n c i n!

A našyje biełarusy — narod spahadliwy: skasili, wysušyli, zhrabili i zwieźli... Častku siena zabrali sabie za niewialičkuju fatyhu, a častku pasłali ...ŭ Paryž, kab dobry panok nie haładawaŭ.

Pasłali, razumiejecca, nie samo sieno: rupny kamisar — pan Ihnatjeŭ zamianiŭ jaho na maracki, a tam — dobra ŭžo nia wiedaju — na hranicy, ci ŭ Paryžy mo sam małady panok budzie jašče mieć biedny kłopatu wymianić ich na franki...

Peŭna-ž, moża chto i u strachu, što u dware — dzie žbirajecca stolki siena, świrny załomliwajucca ad žiernia.

Supakojcisia: hetaha nieščaścia nima.

Sa zboram taja samaja historyja, što i z sienam: skolki z zasiejanaha dabra — susiedziami zpahadnymi chlebarobami papadzie u swiran — stolki i dobra. Dyk świrny nia tolki całusieńkije, ale i puściusieńkije.

Pa što panu kamisaru fatyhawacca, dy nakłady rabić?

Nichaj ziamielka sapačynie, pahulaje, a pakul što i panu kamisaru, i maładomu panu ŭ Paryžy jašče chapaje taksama za što i sapačyć, i pahulać...

Adno tolki nia peŭna: ci nie zajšła jakaja tut abmyłka u proźwiščy maładoha pana?

Mo jon nia Strukoŭ, a Łapatkin?.. Łapatkin, katory jak łapataj zahartaaje bahaćcie našaha kraju i spuščaje jaho u Paryžy?

---

pa jakujuś panienku, katoruju tak sama abiecaŭsia zabrać na wakzał.

— Spoznimsia na ciahnik, — aścierahájem my jaho.

— Nia pieršy raz jedu — lepš wiedaju, kali trebe wyježdžać, — hanorna adkazaŭ zwoščyk.

Nu što-ž, kali tak — zabirajmo choć i panienku.

Padjechali, zabrali i skranulisia dalš. Čym bolej paciskaje pad dzień maroz, tym bolš ślizhajecca koń. Urešci uzjechali na most, pierakinuty praz Wisłu; ciahniecca jon z wiarstu. Praz most pa zakonu tutejšamu možna jechać tolki krokam. Koń, wiadać, dobra znaŭ hety zakon, bo čuć krataŭsia, a pamima hetaha tak ślizhaŭsia, što u skoraści i saŭsim staŭ.

Zwoščyk zlez, uziaŭ kania za ŭzdečku i pawioŭ u rukach. Heta krychu pamahło, ale nie nadoŭha. Naježdžajem na zwoščykaŭ, jakije tak sama stajać na moście; pasažyraŭ swaich pawysadžywali i jany wyprawilisia piechatoju, bó dalš taki ŭžo byŭ lod, što jechać było niemahčyma. Zatrymaŭsia i naš zwoščyk i dalš jechać admowiŭsia. Nijakija abiecanki, prośby, nat' i pahrozy, što u nas wielmi wažnyja wajennyja sprawy — nie pamahli: pryjšłosia i nam wyleźci.

Szto było rabić? Nazad waročacca — niabyło nijakaha tołku: a nu — ciahnik spoźnicca i my zdužajem dajšci. Najhoršaja sprawa była ŭ tym, što darohi dobra nia wiedali, a ŭ kaho-ž nočču razpytaješsia?

Padradziłasia za prawadnika — jak miajscowaja žycharka — našaja pannačka. Dobra. Z maleńkim čamadančykam u rukach padrypała jana napierad. Z nami była sprawa horšaja: ŭ p. Aleksiuka była karzina i to ciažkawataja. Ale razważać nia było kali: ŭčarepilisia za jaje ŭ dwoch: jon — za adno wucha, ja — za druhoje, a swoj skarb ja uziaŭ u druhuju ruku i hetak wyprawilisia.

Jakaja heta była padaroża — chiba ćahadacca nia trudna: koń na čatyroch nahach, padkowany — i to admowiŭsia, a my što?

Kab nas tady moh chto niebudź zdalok bačyć, napeŭna padumaŭ by, što abo pjanyje, abo hulniu niejkuju wydumali: što nie paślizniecca katory — ciahnie razam z karzinaj i siabra swajho, a toj, jak maha ŭpirajecca; śmiachota dy i tolki... Ale nam było nie da śmiechu, tym bolš, što prykmiecili, jak našaja prawadyrka pačała wadzić nas u łukatki — widać sama žbiłasia z darohi. Fihurki jaje nia widać, ale čujem jak laskajuć pa lodzie jaje abcasiki i koŭzajemsia, jorzajem u toj bok.

A ŭ wakoł ciša i ciemra. Sabralisia paraicca, ŭ jaki bok bracca; kali hlaniem: z prawaj starany, ale ŭžo zzadu nas mirhaciać niejkije — bytcam lichtarni — ahańki. My i kinulisia na ich światło.

Piarełazim płaty, draty, zdabywajem usielakija pieraškody, aby tolki nie stracić z woka ahańkoŭ.

Urešci dabralisia; bačym — wakzał. Dziwiła tolki nas, čamu nijakich hałasoŭ nia čutno? Widać ciahnik daŭno ŭžo adyjšoŭ i nikoha tam nima.

Ledź adšukali my niejkaha čaławiečka, ad katoraha dawiedalisia, što my zajšli saŭsim z druhoha boku wakzała, kudy nikoha nia puščajuć, dziela hetaha tut takaja ciša, a ciahnik i nia dumaŭ nia tolki adychodzić, ale i prychodzić: poźnicca jon ažno na čatyry hadziny.

Ciapier druhaja była biada; na wakzale stolki nabiłasia narodu, što nia to hdzie lehčy, ale i sieści nia było dzie. Praz usie čatyry hadziny prychodziłasia špacyrawać, pazioŭwajučy z nudy.

P. Aleksiuku pašenciła: spatkaŭsia jon tut z swaim znajomym p. J. Piłsudskim, rodnym bratam Načalnika Polskaj Dzieržawy i heta skaraciła krychu čas.

Ale za toja, kali ludzi ŭbilisia ŭ nalacieŭšy ciahnik, to jon, kab choć krychu nahnać spoźniany čas tak šparka imčaŭsia, što nia minuła i šašci hadzin, jak my apynulisia ŭžo ŭ Waršawie.

(Dalej budzie).

A. K.

Bo z hetkaha nasienia bywajuć časam Łapatkiny, ale Strukoŭ nie spadziewacca.

Ł.

M. MIADZIOŁ, Wilejsk. paw.

Daŭno hetkaje letco było, jak siolatniaje. Tak daŭno, što tolki ludzi, jakija honiać užo wośmy kryžyk swajho žyćcia, uspaminali jaho, a my słuchali—jak bajku.

Kab hetki ŭradžaj byŭ skroś na Biełarusi, jaki siolata ŭ našaj staranie — my zasypalisia-b dabrom!

Jak pačali haspadary našyje pieršuju małaćbu žyta na chleb i na nasieńnie — wačom swaim nia wieryli: i snop taki samy źwiazany, jak zaŭsiody, i kapa taja samaja, a jak pierawažyš ziernie—u dwoja proci zwyčajnaha ŭmałotu: kožnaja kopačka nia mienš waśmi pudoŭ daje! Chlebaroby nacięšycca nia mohuć.

Aŭsy, jačmiani—jak miadźwiddzi, harochi—les-lesam, a bulba šumić — nikomu ustupić nia choče!

Pry hetkim uradžai, kali budzie spakoj, ład i paradak,—haspadary za adzin hod stanuć na nohi i adsapnucca kryšku pasla siamihodniaj biady.

Tym bolš ciapier — kali blisnuła nadzieja na lepšuju dolu — kožny z našych žycharoŭ cikawicca, što robicca na świecie: mo' znoŭ jakaja pieramiena? mo' znoŭ jakaja biada nasuniecca skul niebudź nieŭspadzieŭki?

A tym časam jość u nas takije zapałyje kutočki, dzie trudna papaści hazecinu, a da taho jašče i naš pan rajonny uzdumaŭ aprača swaich abawiazkaŭ—pryniać na siabie jašče i abawiazki sležki i cenzara, jakuju chto hazetu čytaje.

Nima wiedama dziela jakoj pryčyny panu rajonnamu nadta nia ŭ smak wašaja hazeta — „Jednaść" i kali papadziecca jana ŭ ruki jamu, to ŭžo trudna wyrwać.

Dajšło da taho, što ja prymušany byŭ pažalicca na rajonnaha p. Starašcie. Hety wyklikaŭ da siabie jaho i wielmi razumna raztłumačyŭ, što kali jakaja hazeta ŭ nas wychodzić,— to z wiedama i dazwołu wyžejšaj ułady, dyk rabić jakija kolačy pieraškody ŭ hetych sprawach — heta toje samaje, što rabić pieraškody wyžejšaj polskaj uładzie.

Mo' ciapier p. rajonnamu pawidnieje čyim byŭ jon bolšym woraham: Biełarusi, ci Maładoj Polščy?

Žit — wič.

Biełaruskija sprawy

Arhanizacyjny schod.

U aŭtorak 23 h. žniŭnia ŭ sali 1-j Wilenskaj Bieł. Himnazii adbyŭsia pieršy arhanizacyjny schod „T-wa Biełaruskaje Szkoły". Pašla pračytańnia statutu pastanoŭlena pieraniać ad Biełaruskaje Szkolnaje Rady ŭsie sprawy, wybrana častka Uprawy T-wa i na hetym pieršy schod začyniŭsia.

Čarodny schod T-wa ŭ niadzielu 4 wieraśnia a 5 h. ŭdzień u sali Bieł. Himnazii (Wostrobramskaja, 9).

Na wučycielskich kursach.

Dziela taho što wielmi niedaloka da pačatku wučebnaha hodu, lekcyi na biełaruskich wučycielskich kursach na hetym tydni saŭsim skončany i kursy začyniajucca.

Biełaruski teatr.

U subotu, na tym tydni 20 žniŭna u sali rabotnickaha klubu (Akademickaja 4) adbyŭsia biełaruski spektakl. Pastaŭlena była pjesa F. Alachnowiča ŭ 6 abrazoch.

Hetaja pjesa, jak pa swajmu źmiestu, pa charastwie apisańnia i, nawat, u samaj pastanoŭcy,—akazałasia wielmi cikawaj. Nia było ŭ sali čaławieka, jaki by skazaŭ, što jamu hetaja reč pakazałasia słaboju, abo, što drenna jaje zajhrali.

Praŭda, niekatoryja aktory byli nie na swaim miejscy, ale heta ŭžo nie takaja bieda, bo hałaŭniejšyja roli byli wykanany jak najlepš. Rol Hałuboŭskaha hraŭ sam aŭtar F. Alachnowič i jašče lišni raz pierakanaŭ publiku u swaich cennych mastackich i aŭtarskich zdolnaściach. Taksama dobra zajhrali: rolu Łakduhny pan Szčasnowič i „Mańki" pani S.

N.

Kaaperacyja.

U WILENSKIM SAJUZIE KAAPERATYWAU.

— Sajuz u apošni čas atrymaŭ woś jakija nowyja tawary: 1 wahon siarničak „Błonia" (24.500 skrynak), smar dla botaŭ „Dabralin" (300 dziuž); fasol (850 m. pud); sacharyna (3000 kiło); soda (sa „Społem", 1600 m.) kremni dla zažyhałak bieł. 5 m. m. (485 m.) karasina (600 m.) mydła fabryki „Wews" (87 m. f. kus.); damskija bociki (2.500—3500 m.) harbata „Oranž peko (sa „Społem",—170 m. f.); kakao (200 m. f.); šmarawidła dla kołaŭ (375 m. f.) škło wakonnaje toŭstaje (750 m. metr).

— Sajuz maje zamier kupić biezpaśredna z fabryk jašče wahon siarničak „Błonia", adzin wahon ćwiakoŭ roznych, wahon katłoŭ čornych i ciełych i patelniaŭ.

— Ad 1 lipnia da apošniaho času Sajuz z wiosak moh dastawić duža niaznačny lik tawaraŭ, bo jašče nia było źniata z pola dabro i u pradažy na wioscy mała čaho było.

— Žjezd kiraŭnikoŭ 6 filijaŭ Sajuzu, jaki adbyŭsia 24—26 lipnia pastanawiŭ kuplać na wioskach dla miestowych kooperatywaŭ woś jakija tawary; jajki, masła, žyta, jačmień, bulbu, miod, świniej, hryby biełyja, pšanicu, žurawiny i hreku.

— Na skład sajuzu užo pačała pastupać sparyńnia, (ražki ad žyta), jakija sajuz kuplaje praz kooperatywy.

— Lnianoje siemia, wymienienaje ŭ adziele Sajuzu u Pastawach i wiezienaje pa žaleznaj darozie, było zatrymana Nowa-Swiencianskaj milicyjaj, rekwizowana i wywieziena sa stancii. Z wilni cantralnaja ŭłada dała prykaz, kab siemia źwiarnuć Sajuzu.

Z Łukiszskaha rynku.

U rynkowy dzień 26-ha žniŭnia na Łukišskim placu pakazaŭsia ŭžo nowy awios pa 1200 m. za pud. Žyto jašče padniałosia ŭ canie: 1400 m., choć chleb u samym horadzie nat' kryšku patanieŭ - 24 m. za funt. Za toja inšyja pradukty iduć dalš u horu.

Masło - 450-480; syr - 80-100; słanina 420 m. za funt. Kwarta świežaha małaka-50; kisłaje-taplonaje -60, śmietana-300 m. 10 jajak-180--200m. Za pud kapusty - zaležna ad kačanoŭ-1000-1200 m., pud cybuli - 1200 m.; ahurki - dziesiatak - 100 m.

Z jahadaŭ widać tolki brušnicy - pa 170 m. za harniec, i dzie-nie-dzie čarnicy pa 30 m. za kwartu.

Rosłyja kureniaty - 400 m.; maleńkija parasiaty 1100—1200 m. štuka.

Sieno — 350 m. pud; dobry woz biarozawych droŭ — 1800 m.

Adkazy czytaczom

Pružany, p. Miel—ku. Pawodłuh nowaha adresu dla N. K. hazeta wysyłajecca.

Z pamiž knižok, ab jakich wy ŭspaminajecie, jość tolki oś jakija:

1) Historyja Biełarusi, Ihnatoŭskaha (Własta—nima) 125 mr.

2) Historyja Biełaruskaj Literatury, Hareckaha—150 mr.

3) Biełarusk. pieśni—65 mr. (2 knižki).

4) Szčyroŭsk. dažynki—20 mr.

5) Pan Tadeuš—15 mr.

Hrošy jak na knižki, tak i na hazetu, kali nie majecie inšaj akazii, možna prysłać počtaj na red. „Jednaść".

Nijakaj štodziennaj bieł. hazety pokul što nima

Wałožyn, K. Ma—amu. Administracyja hazety da hetaha času nie atrymała hrošaŭ. Hazetu wysyłajem. Chto chacieŭ by kupić nymar našaj hazety, nichaj źwiernieccà da „kółka rolničego" ŭ Wałožynie da p. J. Bašarkiewiča.

Jakija tolki jość biełaruskija knižki—kožnuju z ich možecie wypisać praz našuju redakcyju.

Cana pierasyłki zaležyć budzie ad tej sumy na jakuju wypišacie i ad wahi knižok.

Drukarnia „DRUK" Suboč 2. Redaktar Wydawiec W. Šyškoŭ